



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczę ...” „Ale cie przystąpił do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemię, ale i niebem (...) Przeto przyjmujcie Królestwo nie chwyciwszy, miejmy łaskę, przez którą słuszy nam przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością.” „... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez wiary i doskonałszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie.” — Obj. 8:1; Jd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11, 12.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: Bernard Hedman. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 300, pojedyn. numeru zł 25.

NA PODSTAWIE CZYJEGO UPOWAŻNIENIA, CO, KOMU I DLACZEGO GŁOSIMY

Iz. 61

POŚRÓD wersetów Starego Testamentu prorocstwo Iz. 61:1-3 uznano za najpiękniejsze i najbardziej znaczące. Jest ono wielkim błogosławieństwem dla prawdziwego ludu Bożego od Izajasza aż do naszych czasów. Wyjaśnia ono na podstawie czyjego upoważnienia, co, komu i dlaczego głosimy. Niektórzy odnoszą je tylko do Izajasza, ale oczywistym jest, iż ma ono także charakter proroczy, znajdując większe i szersze zastosowanie w czasach późniejszych. Wiemy o tym, gdyż nasz Pan Jezus, w Swej pierwszej zanotowanej mowie z czasu Jego pierwszego adwentu (Łuk. 4: 16-19), odniósł wspomniane prorocstwo do Siebie i Jego pomazania na znak otrzymania upoważnienia do głoszenia Ewangelii. Podobnie Iz. 42:1 proroczo mówi o wylaniu przez Jehowę Ducha Świętego, Swej świętej mocy oraz usposobienia, na Jezusa.

WERSETY 1-3 ODNOSZĄ SIĘ TAKŻE DO KOŚCIOŁA I INNYCH KLAS

W podrzędnym znaczeniu Iz. 61:1-3 czyni proroczą aluzję do pomazania członków Ciała Chrystusowego, ale w zasadniczym odnosi się do upoważnienia, jakie otrzymała Wielka Kompania i „Ci poświęcający się między wiekami” (Z 5761), którzy ostatecznie, jeśli pozostaną wiernymi, otrzymają w Królestwie w nagrodę urzędy książąt i szlachty. Nagroda ta nie będzie tak wielka jak Królów i Kapłanów,

czyli Maluczkiego Stadka oraz Starożytnych Godnych i Wielkiej Kompanii. W P '42,79 znajdujemy następujące pytanie: „Jakiej odpowiedzi powinni udzielać Młodociani Godni, gdy się ich pyta, kto udzielił im upoważnienia do nauczania? Czy można do nich odnieść Iz. 61:1-3?” Oto odpowiedź:

„Podczas gdy Iz. 61:1-3 przede wszystkim odnosi się do klasy Chrystusowej, zawiera jednak zasadę, którą można zastosować do wszystkich posiadających Ducha Świętego rzeczywiście lub w sposób przypisany. Członkowie Maluczkiego Stadka i Wielkiej Kompanii, jako nowe stworzenia mają faktycznie Ducha Świętego. Młodociani Godni mają rzeczywiście Ducha Świętego na poziomie ludzkim, zaś próbnie usprawiedliwieni, którzy się nie poświęcili otrzymali go w sposób

przypisany i dlatego są uważani, jakoby żyli po małym okresie, jako doskonali ludzie. Stąd zasada występująca w prorocестве Iz. 61:1-3 stosuje się do czterech wspomnianych klas.

Biblia naucza, iż każdy wierzący z uwagi na swą wiarę posiada upoważnienie do nauczania tego, o czym wie na podstawie wiary: »Mając tedy tegoż ducha wiary, tak, jako napisane: Uwierzyłem przeto też mówił; i my wierzymy, przeto też mówimy« (2 Kor. 4:13 [porównaj z Gal. 3:6-9; E.4,358]). Jeśli Młodociani Godni [oraz pozostali z »poświęcających się między wiekami«] nie głoszą (Ewangelii), nie przyznają się do Chrystusa przed ludźmi,

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12 MIESIĘCZNIK	
Wrzesień 1984	Nr 344 (9)
SPIS TREŚCI	
Na podstawie czyjego upoważnienia, co, komu i dlaczego głosimy, Iz. 61.....	129
„Czegóż Pan chce po tobie”?, Mich. 6:8	135
Interesujące pytanie i odpowiedź	144
„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA” Tytus 2:13	

Chrystus nie przyzna się do nich przed Bogiem i aniołami. Ale kiedy oni głoszą o Chryście przed ludźmi, przyznają się do Niego, On przyzna się do nich przed Bogiem i aniołami (Mat. 10:32,33; Łuk. 12:8,9). Zacytowane wersety upowazniają ich do głoszenia, proklamowania, Słowa”.

„DUCH PANUJĄCEGO PANA JEST NADEMNA”

Rozumiemy, iż Iz. 61:1-3 poleca wszystkim i upowaznia wszystkich poświęconych Jehowie do ogłaszania poselstwa Ewangelii, tak jak to uczynił Jezus wobec Swoich uczniów w Wielkim Poleceniu zapisanym w Ewangelii Mat. 28:19,20 mówiąc: „Idąc tedy, nauczajcie *[czyńcie uczniami]*, margines ASV] wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego: Ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał”. W Ewangelii Marka 16:15 zachęcał ich, mówiąc: „Idąc na wszystek świat, każcie Ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. Natomiast w Dz. Ap. 1:8 informował ich następująco: „Ale przyjmiecie moc Ducha Świętego, który przyjdzie na was; i będziecie mi świadkami i w Jeruzalemie, i we wszystkiej Judzkiej ziemi, i w Samaryi, aż do ostatniego kraju ziemi [czyli w ciągle rozszerzającym się kręgu]”.

Stosownie do tego Iz. 61:1-3 mieści w sobie prorocstwo oraz szczegóły owego Wielkiego Polecenia, które Jezus przekazał Swoim uczniom. W miarę, jak będziemy analizować różne części Iz. 61:1-3, stanie się to bardziej widoczne. Werset 1 proroczo wskazuje na to, co Łuk. 3:21, 22; 4:18 i Dz. Ap. 1:8 przedstawiają, a mianowicie, iż posiadanie Ducha Świętego jest główną potrzebą oraz upowaznieniem dla tych, wszystkich, którzy są prawdziwymi świadkami Jehowy i Jego Syna Jezusa. Wykształcenie i zdolności bez Ducha Świętego nie rozwiną nikogo w dobrego sługę Jehowy. Duch Święty nie tylko jest Boską mocą, lecz także usposobieniem Boga w Jezusie, Maluczkiemu Stodku, reszcie poświęconych i pozostałych wolnych moralnie istotach.

Jezus otrzymał pełnię Ducha Świętego, jego zupełność — „... boć mu nie pod miarą daje Bóg Ducha” (Jana 3:34). Prorocstwo wskazywało (Iz. 11:1-3), iż na Róždźce [Jezusie] z rodu Dawida (przez Natana, Łuk. 3) „... odpocznie Duch Pański [Jehowy], Duch mądrości [Prawdy] i rozumu [rozumienia], zdolności przyswojenia sobie znaczenia Prawdy], Duch rady [planowanie tego, co i jak czynić] i mocy [siły], Duch umiejętności [poznania] i bojaźni Pańskiej [czci obejmującej miłość obowiązkową oraz niesamolubną, bezinteresowną miłość]. I będzie czułym w bojaźni Pańskiej” (porównaj Ter. Pr. '63, s. 52, 53; E 15, 393). W rezultacie tego „Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek” (Jana 7:46).

Z powodu ograniczonych zdolności niedoskonałych stworzeń Maluczkie Stodko nie mogło, a pozostali z poświęconych nie mogą, otrzymać Ducha Świętego bez miary, lecz w stopniu o wiele mniejszym, różnym w zależności

od pojemności umysłu każdej osoby oraz opróżnienia go z grzechu, błędu, samolubstwa i światowości. Każdy powinien oczywiście starać się o takie opróżnienie i modlić się o nie aż do granic swoich możliwości i napełnienia się Duchem Świętym (Łuk. 11:11-13; Efez. 5:18), Duchem mocy, miłości i zdrowego rozsądku (2 Tym. 1:7). Napełnienie Duchem Świętym daje wszystkim poświęconym upowaznienie, ordynację (Z 5536), do głoszenia i nauczania drugich odpowiednio do zdolności i sposobności. Każda osoba posiadająca to upowaznienie Ducha Świętego powinna głęboko oceniać je i posługiwać się nim przy każdej odpowiedniej okazji.

Obdarzenie Duchem Świętym przez Jehowę „Tych poświęcających się między wiekami”, choć nie spowodowanych z Ducha, jest jednak cudownym doznaniem, o czym świadczą i potwierdzają ci, którzy otrzymali go tu przy końcu wieku Ewangelii. Jest to *oświecenie umysłu* zrozumieniem Prawdy, łącznie z głębokimi naukami Słowa Bożego (1 Kor. 2:10-16), które od ustania spowodowania z Ducha może być rozumiane przez wszystkich poświęconych (E 4, 469; E 15, 652, 653). Jest to *rozgrzanie serca; ożywienie i pobudzenie w służbie Pańskiej*. Na owo wspaniałe doświadczenie wieku Ewangelii nie należy patrzeć jako na część wylania Ducha „na wszelkie ciało” (Joela 2:28), ono bowiem dotyczy wylania Ducha w tysiącletnim pośredniczącym panowaniu (które należy do przyszłości). We wspomnianym przyszłym wylaniu Starożytni Godni wskutek Boskiej inspiracji będą podawali głębsze objawienia Tysiąclecia a Młodociani Godni mniej głębokie objawienia Tysiąclecia (P. '26, 116-120; BS '70, 42-46). Wylanie Ducha, o którym mówi Joela 2:28, należy oczywiście jeszcze zawsze do przyszłości.

Aczkolwiek Iz. 61:1-3, każdemu bratu i każdej siostrze otrzymującym Ducha, udziela upowaznienia do głoszenia i nauczania ludzi będących w świecie i nominalnym kościele oraz pewnych poszczególnych braci prywatnie (na przykład, Dz. Ap. 18:24-26), to jednak nie upowaznia to słuchaczy do głoszenia w *kościelach* i nauczania go. Siostry, mimo iż mają wiele przywilejów nauczania i głoszenia (P '39, 142, '71, 12—14; '83, 63), jednak nie otrzymały przywileju nauczania i głoszenia w *kościelach*. Prócz upowaznienia udzielonego odpowiedniemu bratu przez Iz. 61:1-3 — upowaznienia od Boga (1 Kor. 12:18, 28; Efez. 4:11-13) — do głoszenia i nauczania w lokalnym kościele musi on również być do tej funkcji obrany w *głosowaniu przez podniesienie rąk stosownego zboru* (Dz. Ap. 14:23; F, 332-337). Każdy bowiem kto nie został w ten sposób, czyli przez głosowanie zboru, wybrany a samowolnie usiłuje głosić w lokalnym zborze i nauczać go jest uzurpatorem i przechwytyjącym władzę, kimś, kto panuje nad zborom.

CO MAMY GŁOSIĆ I KOMU

Hebrajskie słowo *basar* przetłumaczone na głosić w Iz. 61:1 znaczy *radośnie ogłaszać*.

Lud Boży otrzymał polecenie radosnego ogłaszania „wielkiej radości”, „Ewangelii” (Łuk. 4:18). Miał ogłaszać ową „... radość wielką, która będzie wszystkim ludowi” (Łuk. 2 : 10), ową radosną nowinę o miłości Bożej dostarczającej zbawienia przez wiarę w Jezusa i Jego wielką okupową ofiarę. To obejmuje „zwiastowanie dobra” (Iz. 52:7), innymi słowy *największą radość*, zbawienia w głównym powołaniu i zarazem zbawienia także dla pozostałych wybranych, *quasi*-wybranych i nie wybranych. Jest to zatem owa wielka Prawda, inaczej dobra nowina lub Ewangelia, mówiąca o przyjściu Jezusa na świat po to, by wydać świadectwo, by działać w sprawach Ojca (Jana 18:37; Łuk. 2:49). Mamy wytrwale ogłaszać poselstwo Królestwa. Jest to o wiele lepsze niż głoszenie o wiecznych mękach, o złej nowinie wielkiej niedoli dla większości ludzi!

Jak już zaznaczono Jezus zachęcał Swoich uczniów tymi słowami: „... nauczajcie wszystkie narody”; „... każcie Ewangelią wszystkim stworzeniu”; „...i będziecie mi świadkami».. aż do ostatniego kraju ziemi”. Stosunkowo mało jest w związku z tą sprawą ograniczeń, z których jedno znajduje się w Iz. 61:1. Stwierdza ono, iż mamy „...opowiadać Ewangelię *cichym*”. Hebrajskie słowo *anaw*, tu przetłumaczone jako *cichym*, ma też znaczenie: *pokorny, skromny, biedny, potrzebujący* (patrz Gesenius). W Ewangelii Łuk. 4:18 występuje słowo *ubogi*. Niektórzy przejawiają wyniosłą postawę wszystkowiedzących, a tym samym brak pokory i cichości (pojętności i uległości) lub ich wcale nie mają. Tacy nie przyjmują chętnie owej wielkiej radości a głoszenie im jej jest stratą czasu i nie przynosi korzyści. Mamy raczej poświęcać czas na głoszenie wspomnianej radości *cichym* i *pokornym* oraz *biednym* i *potrzebującym*, którzy zazwyczaj posiadają wymagane zalety, a są nimi „... ubodzy w duchu” (Mat. 5:3). Jednak niektóre osoby nie tylko są biedne w dobra tego świata, lecz także wyniosłe i brak im pojętności w sprawach duchowych, czyli usposobieniu.

Jezus odwoływał się szczególnie do tych, którzy „... są spracowani i obciążeni”, którzy nie byli zadowoleni z siebie i własnej sprawiedliwości. Odczuwali oni brzemień grzechu i niedoskonałości i mieli takie usposobienie jak Pan, o którym jest powiedziane, że był „... cichy i pokornego serca” (Mat. 11:28-30). Jezus powiedział: „Nie dawajcie świętego psom [gryzącym i pożerającym, którzy na nas warczą i nas kąsają], ani miećcie pereł waszych [cennej Prawdy] przed świnią [tarzających się w grzechu, nie pragnących zmiany]” (Mat. 7:6).

ZAWIĄZYWANIE SKRUSZONYCH SERC I ZWIASTOWANIE WOLNOŚCI DLA WIĘŹNIÓW

Iz. 61:1-3 wyszczególnia pewne rzeczy, które należałoby włączyć do głoszenia przez nas Ewangelii i które powinny temu głoszeniu

towarzyszyć, a mianowicie owo Wielkie Polecenie: „... posłał mię, abym uzdrawiał skruszone na sercu (Łuk. 4:18)”. Czytamy też „Bliski jest Pan tym, którzy są skruszonego serca, a utrapionych w duchu zachowuje”. „Sercem skruszonym i strapionem nie pogardzisz, o Boże!” „Ja, który mieszkam na wysokości na miejscu świętem, mieszkam i z tym, który jest skruszonego i uniżonego ducha, ożywiającego ducha pokornych, ożywiającego serce skruszonych”. „Który uzdrawia skruszonych na sercu, a zawiązuje boleści ich” (Ps. 34:19; 51:19; Iz. 57 :15; Ps, 147:3). Jehowa polecił nam nie łamać serc drugich, (Ks. Pytań, str. 450), lecz wyszukiwać takich, którzy mają serca złamane i im nieść pomoc, włączając osoby będące w żałobie. Polecił wyszukiwać zawiedzionych przez innych ludzi oraz własne oczekiwania i ograniczenia. Bądźmy w tym pilni. Postępując w ten sposób możemy pomagać w Boskim dziele.

Lud Boży ma „... zwiastować pojmanym wyzwolenie” (Łuk. 4:18) i „...wypuścić uciśnione na wolność” [*uciemiężonych, uciskanych* — RSV; NASB] oraz zwiastować „więźniom otworzenie ciemnicy”. Wszyscy potomkowie Adama z jego powodu znaleźli się pod wyrokiem śmierci. Jedynym środkiem do wyzwolenia i uzyskania wolności jest pokuta, wiara w Chrystusa i poświęcenie, dzięki której pewne jednostki, z duchowego wyboru, zostały uwolnione od potępienia Adamowego (Rzym. 8:1). Przez Chrystusa zostały uwolnione i w Chrystusie korzystają z wolności, w której wszyscy według obietnicy wytrwają (Jana 8 : 31, 32, 36; Gal. 5:1).'

Owa radość wielka obejmuje też poselstwo wielkiego jubileuszu ziemi, zmartwychwstanie i restytucję (naprawienie — Dz. Ap. 3:19-21; Gal. 3:6-9), zniesienie wyroku śmierci Adamowej ciężącego na ludzkości, uwolnienie wszystkich zmarłych śmiercią Adamową z więzienia śmierci, wybawienie posłusznych ludzi z ucisku, mocy i skutków deprawacji Adamowej oraz udzielenie im wiecznego życia na ziemi (porównaj Iz. 42:6, 7; 49:8, 9). Włączenie poselstwa restytucji daje *pełną* Ewangelię, „...radość wielką, która będzie wszystkim ludowi”, stanowiącą kontrast z poselstwem ewangelicznym głoszonym w kościele nominalnym, ograniczającym sposobność zbawienia do obecnego życia dla stosunkowo niewielu ludzi i nauczającym o wiecznych mękach dla pozostałych.

Łuk 4:18 dodaje „...abym zwiastował...ślepych przejrzenie”. Jezus jest „... tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat” (Jana 1:9). Podczas wieku Ewangelii lud Boży, nauczając o radości wielkiej, symbolicznie bardzo oświeca ociemniałe oczy wybranych i przynajmniej w pewnej mierze oczy *quasi*-wybranych. Bądźmy pilnymi w zastosowywaniu symbolicznej maści wzrok naprawiającej (Obj. 3:18). W pośredniczącym panowaniu Bóg przez Chrystusa i Swoich wybranych doprowadzi wszystkich do dokładnej znajomości Prawdy (1 Tym. 2:4).

„Tedy się otworzą oczy ślepych [literalnie i symbolicznie]”, „... a z mroku i z ciemności oczy ślepych patrząc będą” (Iz. 35:5; 29:18).

OGŁOSZENIE MIŁOŚCIWEGO ROKU PAŃSKIEGO I JEGO DNIA POMSTY

Iz. 61 :2 pokazuje, iż lud Boży ma „... ogłaszać (nauczać — Łuk. 4:18) miłościwy rok Pański”. Miłościwy rok Jehowy dla wysokiego powołania rozpoczął się nauczaniem naszego Pana, który „... żywot na jaśnie wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię” (Żyd. 2:3; 2 Tym. 1:10). Poselstwo wysokiego powołania było właściwym poselstwem do głoszenia podczas wieku Ewangelii, aż do jesieni 1914 roku, gdy oracz (ucisk) zajął żonę (Am. 9:13); liczne inne dowody na ukończenie wysokiego powołania znajdują się w Z 5761; Ter. Pr. Nr 264/265.

Ale dotąd jest właściwe ogłaszanie miłościwego wieku Ewangelii, „... rok Pański”, nie w tym celu, by nowo poświęcających się pozyskać do wysokiego powołania, lecz „Tych poświęcających się między wiekami” (Z 5761), ostatnią klasę z przedtysiącletniego nasienia Abrahamowego. Zawsze pamiętajmy o tym, iż z powodu upoważnienia Ducha Świętego mamy wytrwale głosić Ewangelię, by pozyskiwać „Tych poświęcających się między wiekami”. Możliwość skorzystania ze sposobności należenia do ostatniej klasy wieku Ewangelii, klasy poświęcających się, nie będzie trwała długo, tak więc zachęcajmy drugich do poświęcenia, gdyż ta wielka możliwość dotąd jest otwarta.

Biblia gdańska jak i KJV nie tłumaczy właściwie 2 Kor. 6:2. W tekście tym czytamy „...oto teraz dzień zbawienia”, tymczasem powinno być „oto dzień zbawienia” — patrz Rotherham, Young, Diaglott itp. oraz Iz. 49:8. Prócz dnia zbawienia wieku Ewangelii jest też dzień zbawienia tysiącletniego pośredniczącego panowania, „...dzień, w który(m) [Bóg] będzie sędził wszystkim świat w sprawiedliwości przez męża [Jezusa], którego na to nazaczył” (Dz. Ap. 17:31; 2 Tym. 4:1; 2 Piotra 3:8). Dzięki Boskiemu Duchowi Świętemu możemy podrzędnie ogłaszać miłościwy rok Jehowy wieku Ewangelii, nauczać o Jego zbliżającym się dla świata Królestwie, którym jest tysiącletnie pośredniczące panowanie.

Duch Święty i Słowo Boga upoważnia Jego lud do ogłaszania „... dnia pomsty Pańskiej”, czasu wielkiego ucisku, którym kończy się ten wiek. Jezus nie cytował tej części Iz. 61:1-3 w Swym przemówieniu zapisanym u Łuk. 4: 18, 19, ponieważ wtedy nie był czas odpowiedni do nauczania o czasie ucisku. Ale szczególnie właściwym było ogłaszanie go przez oświecony lud Boży przy końcu wieku Ewangelii, jako ciemnych chmur ze srebrną obwódką — nadchodzące Królestwo (Iz. 34:8; 63:4; D, 40). O zakończeniu się czasu pogan i rozpoczęciu czasu wielkiego ucisku w 1914 roku nauczał pastor Russell około czterdzieści lat wcześniej (B, przedmowa), co jest znakiem, iż

był użyty przez Boga do przedstawienia Boskiego poselstwa Prawdy. Liczne inne osoby połączyły się w tej proklamacji a jeszcze inne powinny się w tym połączyć. Pastor Russell przedstawił je, na przykład, w A, rozdz. 15 i D (którego pierwotny tytuł brzmiał „Dzień pomsty”).

POCIESZANIE WSZYSTKICH PŁACZĄCYCH, DANIE IM SZAT PIĘKNOŚCI, RADOŚCI I CHWAŁY

Polecenie dane ludowi Bożemu z pewnością obejmuje pocieszanie smucących się i płaczących, pocieszanie ich Prawdą i jej Duchem, Pocieszycielem (Jana 16:7). Szczególnie w obecnym czasie ucisku lud Boży udzielał często pociechy i będzie jej udzielał w miarę potrzeby, a zwłaszcza wtedy, gdy zbliżymy się do najsurowszej fazy ucisku. Istnieje poselstwo o pocieszaniu i zbliżającym się Królestwie, które było ogłaszane i będzie ogłaszane wówczas, gdy wystąpi potrzeba, szczególnie w drugiej fazie ucisku Jakuba, nie tylko zasmucając niektórych Żydów (Iz. 40:1, 2; Zach. 12:9-14), lecz także na ogół ludzi światowych (Mat. 24 : 30; Obj. 1 : 7; 18 : 9, 11, 15, 19, 20).

Iz. 61:3 dodaje „Abym sprawił radość płaczącym w Syonie”. Lud Boży powinien poczynić odpowiednie przygotowania związane z tą szczególną klasą płaczących, znajdujących się w niewoli dużego i małego Babilonu, symbolizowaną przez płaczących Żydów w niewoli babilońskiej (Ps. 137:1-6). Klasa ta jest też przedstawiona przez tych, „... którzy wzdychają i narzekają nad wszystkimi obrzydliwościami popełnianymi w chrześcijaństwie (Ezech. 9:4). Mamy wprowadzić Prawdę (atrament) pochodzącą z literatury Prawdy (z kałamarza) do ich umysłów (czoł), by nie zostali porażeni przez błędzieli (męża z bronią ku zabijaniu).

Nie mamy interesować się szczególnie tymi, którzy są „bezpiecznymi na Syonie” (Am. 6:1), zadowolonymi z siebie, obojętnymi, którzy nie płaczą ani nawet nie uznają swojego złego stanu (Obj. 3:15-19). Mamy być pilnymi w dostarczaniu płaczącym jednostkom prawdziwej pociechy poselstwa Prawdy zawartego w Piśmie Świętym (Rzym. 15:4; 2 Kor. 1:3, 4; 1 Tes. 3:2-5; 4:13-18; 5:11).

Następne trzy zdania są objaśniające. A dał im ozdobę [dosłownie, piękną ozdobną wierzchnią szatę] miasto popiołu. Wskazuje to na zrozumienie pięknego i symetrycznego Boskiego Planu w odniesieniu do zmartwychwstania i restytucji i ich wynik. Popioły i wory pokutne w krajach Biblii były znakami smutku oraz płaczu (Mat. 6:16-18) i przedstawiają smutek, wyznaniowe nauki i śmierć. „Olejek wesela” (porównaj Ps. 45:8), Duch Święty, jest wylewany teraz i będzie wylewany w pośredniczącym panowaniu na wszelkie ciało (Joela 2:28), by usunąć smutek i płacz a udzielić ich owocom (Gal. 5:22, 23) wielbiącym Jehowę i Jezusa, jako szaty do przezwyciężenia usposobienia wywołanego przez brzemień zawodów, smutków i kłopotów (E 15, 397, 398).

Bądźmy prawdziwie pilnymi w pocieszaniu płaczących!

DWA WIELKIE CELE TEGO GŁOSZENIA

Pierwszy wielki cel głoszenia Ewangelii dotyczy tych, którym się ją głosi, by mogli być „.... nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskim”. Poselstwo to, jeśli jest odbierane przez ciche, pokorne, dobre i prawe serca, spowoduje u jego odbiorców wzrost w sile, stałości, mocy i podobieństwie do zdrowego drzewa.

Drzewa w symbolach biblijnych przedstawiają ludzi wielkich zarówno dobrych i złych. Psalm 1:1, 4 wskazuje na człowieka błogosławionego, przypodobanego „.... drzewu nad strumieniem wód wsadzonemu”, które owocuje i dobrze się rozwija. W Ewangelii Mat. 3:10 czytamy: „.... wszelkie tedy drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte, i w ogień wrzucone”. Wielcy, o których tu mowa to te jednostki spośród Żydów, które w czasie pierwszego adwentu nie miały właściwej, pokutującej postawy serca, które nie były gotowe do przyjęcia Mesjasza i dlatego utracili swe stanowisko przed Bogiem.

Cztery klasy wybrane, wzięte ze społeczności ludzkiej w wyniku głoszenia o radości wielkiej w wieku Ewangelii, szczepienie Pańskie, są przedstawione u Iz. 60:13 jako piękne ozdobne drzewa zajmujące swoje tysiącletnie stanowiska: „Sława Libanu [sprawiedliwi jako antytypowi Lewici — Ps. 92:13, 14] do ciebie [antytypowi Lewici będą przyprawieni do Chrystusa i Kościoła — 4 Moj. 3:6-9] przyjdzie, jedlina [Starożytni Godni], sosna [Wielka Kompania], także bukszpan [Młodociani Godni] dla ozdoby miejsca świątynicy mojej, abym miejsce nóg moich uwielbił” (Ter. Pr. '73, str. 69 u dołu).

Iz. 41:19, 20 wskazuje na te same wybrane klasy, ale dodatkowo przedstawia też klasy *quasi*-wybranych i nie wybranych, jako symboliczne drzewa zasadzone przez Jehowę: „Nasadzę na puszczy [w nie samolubnych warunkach Tysiąclecia] cedrów [zbawionych nie wybranych], wybornych cedrów — w oryginale hebrajskim występuje *shittah*, *akacja* — *quasi*-wybrani, którzy nie poświęcili się w tym życiu], sosien — w oryg. *mirt* [Poświęceni obozownicy Epifanii], i oliwnych drzew [Maluczkie Stadko]; nasadzę pustynię jedliną [Starożytni Godni], wiażem — w oryg. *sosna* [Wielka Kompania], i bukszpanem [Młodociani Godni]” (P '67, 75). Co za wspaniałe symboliczne zalesienie!

Drugim i największym celem proklamowania Ewangelii jest „.... *abym* [Jehowa] *był UWIELBIONY*”. To także jest zaznaczone u Mat. 5 : 16: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli i CHWALILI Ojca waszego, który jest w niebiesiech”. Proszę też zwrócić uwagę na 1 Kor. 10:31: „Przetoż lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, *wszystko ku CHWALE Bożej czyńcie*”. Nasze głoszenie, o ile to jest

możliwe, powinno przynosić zaszczyt Bogu oraz sprawiać, aby Jego zalety, szczególnie Jego wielka mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc świeciły w ocenie drugich. Co za wspaniałe nauki i zakończenie wersetów 1-3!

OPIS DZIEŁ TYSIĄCLECIA

Werset 4 oczywiście odnosi się do dzieła naprawienia w tysiącletnim pośredniczącym panowaniu. Literalne i symboliczne pustynie w warunkach przekleństwa, łącznie z tymi z czasu ucisku, będą wszelkimi dobrymi, podobającymi się Bogu, sposobami odbudowywane oraz naprawiane, aby zarówno rodzaj ludzki, jak i ziemia, mogła być w pełni doskonała przy końcu pośredniczącego panowania i małego okresu. Wówczas odbudowa i zalesianie będą ukończone!

„Cudzoziemcy” z wersetu 5 zdają się mieć związek z Godnymi, którzy są obcymi wobec wysokiego powołania (2 Moj. 12:48, 49; 3 Moj. 19:10; Ter. Pr. '70, s. 31; E 4, 443, 444; Ter. Pr. '48, s. 10, 11, 73, s. 74}, a przez których tysiącletnie owce, „drugie owce”, te z Jana 10:16, będą karmione Prawdą na czasie i w inny sposób wypasane (Mat. 25:34-40). „Synowie cudzoziemców” zdają się przedstawiać *quasi*-wybranych, szczególnie Poświęconych Obozowników Epifanii (większość z nich została pozyskana dla Pana przez Młodocianych Godnych). Oni jako *quasi*-wybrani Żydzi, poganie i misjonarze Tysiąclecia poczynią uwieńczone powodzeniem przygotowania serc i zasiew ziarna w pośredniczącym panowaniu, pozyskując liczne nawrócone osoby (Ps. 107:22; Joela 2:28). Wówczas nastąpi nawrócenie świata. Z powodzeniem będą też oni pomagać w roztaczaniu opieki nad ludzkością, jako symbolicznymi gałęziami tkwiącymi w Chrystusie będącym Winoroślą Tysiąclecia.

Jezus, jako wielki antytypowy Najwyższy Kapłan będzie jako taki powszechnie uznany, to samo dotyczy Podkapłanów, członków Ciała (w. 6; Ps. 87:5). Oni też (a podrzędnie i Wielka Kompania na niższym duchowym poziomie) będą nazywani prawdziwymi sługami Jehowy. Przyjmą oni i poświęcą Bogu wspaniałe ofiary rodzaju ludzkiego (Iz. 60:5), a we wzroście i postępie klasy owiec na podobieństwo Boga będą się bardzo radować,

Za pohańbienie i zelżywość, jakich Chrystus doznał w tym życiu, członkowie klasy Chrystusowej w ich miejsce doznają wyrównujących obfitych błogosławieństw Boskiej łaski, widoków, współdziałania itp. (w.7). Jeśli chodzi o ludzkość, to za haniebne i zawikłane warunki, jakie przeżywała w grzechu, złu i degradacji, będzie miała przeciwstawne doświadczenia z dobrem i sprawiedliwością (Ps. 90; A, rozdz. 7; Ter. Pr. '34, s. 55) radując się bardzo ze swej części. W sferze ziemskiej otrzyma ona przeciwne błogosławieństwa i doświadczenia z dobrem i sprawiedliwością a wiecznie trwająca radość będzie jej udziałem (porównaj Iz. 35:10).

Bóg ma upodobanie w sprawiedliwości i dlatego ostatecznie zrekompensuje dobro, jak to

jest tutaj przedstawione (w. 8; porównaj Żyd. 6:10). Bóg nie znosi niesprawiedliwości, nawet wtedy gdy występuje ona w połączeniu z rzeczami, które uważa się za nadające się do przyjęcia. Bóg będzie kierował pracą restytucjonistów w prawdzie w przeciwieństwie do błędu i zawrze z nimi Nowe Przymierze (Jer. 31:31-34; Ezech. 16:60-63). Nawróceni restytucjoniści będą rozpoznani i uznani przez ludzkość (w. 9) za prawdziwe nasienie Abrahama, któremu Jehowa błogosławił.

Wybrani na poziomie duchowym, zarówno gdy byli w ciele, jak i w chwale, radują się bardzo w Panu, widząc jak Boski Plan się realizuje także w zakresie nawrócenia świata w Tysiącleciu (w. 10). Rozpoznają oni, iż antytypowe szaty chwały i piękności Najwyższego Kapłana świata, tysiącletnie władze, posiadłości, przywileje, prerogatywy i posługi, w istocie swej wypełniają wielkie rzeczy. Uznają oni Jezusa, Głowę, Oblubieńca, ubranego w szaty zbawienia, urzędowe władze, które przynoszą zbawienie kościołowi i światu i Oblubienicę, która w okresie swego ziemskiego bytu była

odziana w szaty Chrystusowej sprawiedliwości, a w uwielbionym, stanie posiadającą własną sprawiedliwość (Obj. 19:9) oraz piękne ozdoby podobieństwa Chrystusowego.

Jak w naturze w ziemskim ogrodzie rośliny najpierw wypuszczają zawiązki tego, co zostało zasiane (w. 11), tak w pośredniczącym panowaniu Jehowa doprowadzi do tego, iż sprawiedliwość oraz chwała dla Niego wytryśnie wobec wszystkich narodów i wszelka nieprawość zatka swe usta, sprawiedliwy zakwitnie a wszelkie stworzenie w niebie i na ziemi, włączając tych, co stanowili niespokojne masy będzie mówiło: „Siedzącemu na stolicy, i Barankowi błogosławięństwo, i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków”! (Ps. 107:42; 72:7; Obj. 5:13). Radujemy się w tym bogatym proroczym znaczeniu przeanalizowanego przez nas cudownego rozdziału i ufamy, iż on sam oraz jego napomnienie, by głosić radość wielką cichym, będzie dla wielu źródłem ciągle trwającego dobra, sprawiącego, iż sami będą mogli stać się symbolicznymi drzewami sprawiedliwości i wielbić Jehowę! P '84, 50.

„CZEGOŻ PAN CHCE PO TOBIE”?

(Mich. 6:8)

ZACYTOWANY werset nie mówi o niesamolubnej, bezinteresownej, ofiarniczej miłości, jako różnej od miłości obowiązkowej, czyli sprawiedliwości, co jest widoczne z faktu postawienia pytania odnoszącego się do żądań Jehowy. Bóg bowiem nie żąda ani nie domaga się ofiary, która znaczy rezygnację ze swoich praw. Prawdą jest, iż Bóg zaprasza do złożenia ofiary, lecz nigdy jej nie żąda. Wskazuje na to fakt udzielenia usprawiedliwionemu przypisanego prawa do życia łącznie z prawami życiowymi, co jednak nie jest ze strony Boga darem udzielonym w nadziei otrzymania czegoś w zamian, gdyż Bóg nie domaga się złożenia tych praw w ofierze. Bóg więc nie żąda ofiary, choć do niej zaprasza. Stąd poświęcenie jest obecnie sprawą wolnej woli i przywileju, a nie obowiązkowej miłości.

W czasie pośredniczącego panowania poświęcenie się nie będzie obejmowało ofiarowania swoich praw aż do śmierci, lecz obowiązek pełnienia Boskiej woli w sprawiedliwości, w celu otrzymania doskonałego ludzkiego życia. A zatem będzie ono sprawą sprawiedliwości, czyli miłości obowiązkowej. Dlatego będzie ono wówczas nakazane, jako wypływające z Boskiego prawa a nie z zaproszenia będącego przywilejem człowieka. Przeto widzimy wyraźną różnicę istniejącą między poświęceniem się w celu pełnienia woli Bożej obecnie, co jest sprawą miłości bezinteresownej, a wówczas, jako wyrazu miłości obowiązkowej.

Nie marny zrozumieć tego, co powyżej powiedziano, iż obecna ofiara, jako wyraz poświęcenia się, postępowania według prawa miłości bezinteresownej, uwalnia nas od miłości obowiązkowej. Raczej mamy rozumieć, że należy realizować obie, te drugą, jako wymaganą

przez sprawiedliwość a tę pierwszą, jako przywilej ofiary.

Zacytowany we wstępie werset był dany cielesnemu Izraelowi. Uwydatnia on konieczność posiadania miłości obowiązkowej, jako wiążącej wszystkich, szczególnie osoby poświęcające się obecnie, podczas gdy inne wersety kładą nacisk na przywilej rozwijania miłości bezinteresownej, jako wzywającej poświęconych do odzewu. Ów werset mówi, iż Boskie żądania, rozkazy, o ile dotyczą miłości obowiązkowej, czyli sprawiedliwości są potrójne, Bóg, bowiem żąda: (1) *czynienia sądu*, (2) *miłowania miłosierdzia* i (3) *pokornego chodzenia z Bogiem*. Sprawiedliwość jest tym, czego Boskie prawo wymaga, czego żąda. Dlatego ono (prawo) wymaga miłości obowiązkowej, która jest tym, czym jest sprawiedliwość, gdyż jest tym, co posiadamy z mocy prawa.

Niektórzy sądzą, że sprawiedliwość jest jedynie prawem, czyli obowiązkiem. Jest to jednak pogląd zbyt wąski. Takie pojęcie eliminowałoby z niej (sprawiedliwości) miłość. Przeto tak myślący ludzie czynią sprawiedliwość zimną, nie posiadającą życia cechą, która przyjęta stwarza wrażenie chłodu, tymczasem jest ona serdeczną żywą cechą, która gdy się przyjmie daje ciepło życia. Mimo, iż nie jest ona najwyższą formą miłości - którą jest niesamolubna, bezinteresowna miłość - jest pewną formą miłości, tej miłości, którą z prawa jesteśmy winni drugim. Jesteśmy winni miłość obowiązkową Bogu, Chrystusowi, pozostałym istotom duchowym, naszym braciom i siostram, rzeszom ludzkim, włączając naszych nieprzyjaciół i zwierzęta. Chociaż jesteśmy winni tę miłość wyżej wymienionym, to jesteśmy ją winni w różnym stopniu. W niniejszej rozpra-

wie nie będziemy omawiać obowiązkowej miłości do istot duchowych innych niż Bóg i Chrystus oraz do zwierząt. Raczej ograniczymy tę debatę do miłości obowiązkowej wobec Boga i naszych bliźnich.

MIŁOSC OBOWIĄZKOWA DO BOGA

To, że według cytowanego na wstępie tekstu wymagane jest od nas, aby „czynić sąd”, oznacza, iż mamy w najwyższym stopniu miłować Jehowę a bliźniego jak samego siebie. Najwyższy stopień miłości do Boga oznacza, że miłujemy Go z całego naszego serca, myśli, duszy i siły (Mar. 12 : 30; Mat. 22 : 37, 38). Jest to bardzo rozległe wymaganie — o tak, wszechobejmujące. Z całą pewnością każda z tych czterech rzeczy wymaganych od nas w celu miłowania Boga, ma bardzo szeroki zakres. Przyjrzyjmy się po kolei znaczeniu każdej z nich.

MIŁOWANIE BOGA ZE WSZYSTKIEGO SERCA

Co oznacza miłość Boga z całego serca? Oznacza to, że wszystkie nasze uczucia wspierają naszą miłość, dobrą wolę, w stosunku do Niego, i że działają w oparciu o naszą miłość do Niego. Oznacza to, że nasze religijne, artystyczne, samolubne i społeczne uczucia są czynne z powodu naszej miłości do Boga i czynią z ich dobrej woli wsparcie dla naszej dobrej woli wobec Boga. Kilka przykładów, jak to wygląda w przypadku niektórych z naszych religijnych, artystycznych, samolubnych i społecznych uczuć, posłużą do zilustrowania działania ich wszystkich.

W pierwszej kolejności weźmy kilka przykładów miłowania Boga ze wszystkich naszych religijnych uczuć. Miłość z wiary w wyniku umysłowego ocenienia i polegania sercem na Bogu powinna wypływać z miłości do Boga i ją podtrzymywać. Miłość do bliźniego powinna wypływać z miłości do Boga i czynić ze swojej mocy wsparcie dla wzmocnienia miłości do Boga.

Kilka przykładów miłowania Boga niektórymi naszymi artystycznymi uczuciami również pomoże zrozumieć nam tę sprawę. Umiłowanie przez nas piękna powinno wynikać z naszej miłości do Boga, a przez podziwianie piękna Bożej świętości wzmacniać naszą miłość ku Niemu. Miłość do rzeczy wzniosłych powinna wypływać z naszej miłości do Boga, a przez jej szacunek dla wzniosłości Jego osoby i charakteru, Słowa i czynów, powinna przyczynić się do wzmocnienia tej miłości. Miłość do rzeczy miłych i przyjemnych powinna funkcjonować w wyniku naszej miłości do Boga i podtrzymywać tę miłość.

Kilka przykładów naszych samolubnych (lecz nie grzesznych) uczuć w miłości do Jehowy, ilustrujących, jak powinniśmy miłować Go ze wszystkich naszych samolubnych uczuć, pozwoli lepiej zrozumieć nam, co oznacza miłować Boga ze wszystkich naszych samolub-

nych uczuć. Nasza miłość do dobrej opinii o nas wyrażonej przez innych powinna działać w oparciu o miłość do Boga. Powinna ona udzielić miłości do Boga swej obowiązkowej dobrej woli w celu wzmocnienia miłości do Boga w jej działaniu. Umiłowanie bezpieczeństwa powinno działać w oparciu o miłość do Boga i podtrzymywać naszą miłość do Boga, Miłość do zdobywania i utrzymywania zasobów powinna działać pod wpływem miłości do Boga i być wsparciem do miłowania Boga w jeszcze większym stopniu. Umiłowanie odpoczynku, zdrowia i życia powinno wynikać z miłości do Boga i wzmacniać ją przez ich pobudzającą moc.

Kilka przykładów niektórych naszych społecznych uczuć w miłości do Boga, użytych jako ilustracje, jak powinniśmy miłować Boga ze wszystkich tych uczuć, posłużą nam do tego celu. Nasza miłość do mężów lub żon powinna być pobudzana przez naszą miłość do Boga, a z kolei sama używać tego uczucia do wzmocnienia naszej miłości do Boga. Nasza miłość do przyjaciół powinna wypływać z naszej miłości do Boga i również być użyta do jej powiększenia. Nasza miłość do przeciwnej płci powinna wyrastać z miłości do Boga i być użyta do jej podtrzymywania.

Powyższe ilustracje pomogą nam zrozumieć, jak miłość bezinteresowna wspomaga naszą miłość do Boga z całego naszego serca; jak miłość do poezji, krasomówstwa, muzyki, malarstwa, rzeźbiarstwa, architektury, humoru itd. pomoże nam miłować Boga z całego naszego serca; jak miłość do dobrej opinii o nas, skrytości, obronności i agresywności przyczynia się do miłowania Boga z całego serca; i jak miłość do rodziców, braci, ogniska domowego i kraju ojczystego przyczyni się do miłowania Boga z całego serca.

MIŁOWANIE BOGA ZE WSZYSTKIEJ MYŚLI, DUSZY I SIŁY

Miłowanie Boga ze wszystkiej myśli oznacza, iż każde użycie naszych postrzegawczych władz, każdy przejaw działania pamięci, wyobraźni oraz każde użycie naszych władz rozumowania dedukcyjnego i indukcyjnego, powinno wypływać z miłości do Boga i służyć do pogłębienia tej miłości.

Miłowanie Boga ze wszystkiej duszy oznacza, że sama nasza istota powinna z każdego punktu widzenia działać z miłości do Boga i ze wszystkich jej sił wzmacniać tę miłość.

Miłowanie Boga ze wszystkiej naszej siły, jak mówi o tym Mar. 12:30, zawiera w sobie moc ciała, serca, myśli, duszy i woli ze szczególnym odniesieniem do potęgi woli, która głównie tkwi w stałości i trwałości charakteru, przejawiającego swoje działanie fizycznie, umysłowo, artystycznie, moralnie i religijnie. Stałość jest źródłem samokontroli a trwałość cierpliwości w sensie wytrwałości w czynieniu dobrze pomimo przeszkód, które pogodnie znosi. Stąd głównymi przymiotami przejawiającymi swe działanie tutaj są samokontrola i

cierpliwość. Kochać Boga ze wszystkiej siły samokontroli oznacza przeto pozwolić, aby każdy przejaw samokontroli wyływał z miłości do Boga, oznacza także, że staje się w swej mocy podstawą naszej miłości do Boga, aby mogła działać. Kochać Boga ze wszystkiej naszej siły cierpliwości, wytrwania, oznacza, że każdy przejaw jej działania pochodzi z miłości do Boga i czyni z jej siły wsparcie dla miłości do Boga we wszystkich jej działaniach. W ten sposób możemy zrozumieć, co oznacza miłowanie Boga ze wszystkiej naszej siły, podobnie jak było to w przypadku miłowania Boga ze wszystkiego serca, myśli i duszy.

Pewna część ludzi o w dużym stopniu zdeprawowanych skłonnościach odrzuca Boże prawo, wymagające od Jego stworzeń miłości dla Niego ze wszystkiego serca, myśli, duszy i siły. Niektórzy z nich przyznają, że jest wystarczające, o ile istnieje Bóg, by zgodzić się na oddanie Mu pewnej miary miłości, zaprzeczają jednak, aby Bóg lub ktokolwiek inny miał prawo wymagania czyjejs miłości ze wszystkiego serca, myśli, duszy i siły. Zgadzą się, że za wyjątkiem Boga i Chrystusa nikt nie ma prawa wymagać, abyśmy miłowali go ze wszystkiego serca, myśli, duszy i siły. Opieramy się jednak na najwyższym autorytecie, że Bóg ma prawo nie tylko wymagać, lecz także żądać od nas takiej miłości. Ta biblijna nauka ma swoje uzasadnienie w wymogach rozumu.

Gdy rozmyślamy o dobru, które Bóg w sposób twórczy i opatrnościowy udziela całej ludzkości, jesteśmy zmuszeni pod wpływem poprawnego rozumowania wyciągnąć wniosek, że należy się Bogu nasza miłość ze wszystkiego serca, myśli, duszy i siły za to, czym jesteśmy, co posiadamy, kim pragniemy być oraz co jest nam cały czas udzielane przez Boga. On dozwolił na to, że staliśmy się istotami najwyższego rzędu wśród ziemskich stworzeń. Wyposażył nas w ciała obdarzone wspaniałymi organami, władzami i sposobami ich używania. Udzielił nam zdolności postrzegania, pamiętania i rozumowania o ogromnej przydatności. Obdarzył nas artystycznymi zdolnościami, w wyniku czego mieliśmy wiele zadowolenia i pożytku. Wyposażył nas we władze i uczucia, które właściwie używane przydają wielkie korzyści zarówno nam samym jak i innym. Największym jednak z Jego osobistych darów są nasze religijne władze, udzielone nam przez Niego, abyśmy byli w stanie być z Bogiem we właściwych stosunkach.

On udzielił nam nie tylko wielkich osobistych zdolności, ale umieścił nas we wspaniałym środowisku. Rozważmy ogromne korzyści, które są naszym udziałem wokół nas w przyrodzie: wspaniałość i piękno przyrody, nieorganicznej i organicznej. Jak dobrym okazał się Bóg, że dozwolił na to, że żyjemy w najlepszym ze wszystkich krajów, cywilizacji, społeczeństw, w najlepszych czasach i warunkach do życia, wolności i dążności do szczęścia, w wieku wynalazków i wielkich możliwości kształcenia się, a to pod panowaniem najlepszych ludzkich praw!

Z całą pewnością Jehowa otoczył nas opatrnościowymi błogosławieństwami wyższego rzędu. Nigdy ludzie nie mieszkali lepiej, odżywiali i ubierali się, jak w tym pokoleniu. On zaopatrzył nas w naturalne bogactwa, jak węgiel, gaz, ropa i woda, dające światło, ciepło i energię, jakie dostrzegamy w niebieskich ciałach. Odsunął od nas wiele nieszczęść związanych z pożarami, burzami, przyptywami, trzęsieniem ziemi, wulkanami, zarazami i głodem, a pobłogosławił nam obfitością zbóż, warzyw, owoców, orzechów i mięsa. Wyposażył atmosferę w składniki potrzebne do oddychania.

Tym sposobem przez powszechne błogosławieństwa dotyczące życia, jak pory roku, powietrze, światło, pokarm, woda i ciepło tak ważnych dla życia i tak często zapominanych, że są błogosławieństwami, Bóg opatrnościowo wiele dobrego uczynił wszystkim (Dz. Ap. 17:25). Widzimy więc, że z uwagi na Jego twórcze i opatrnościowe dobrodziejstwa, Bóg ma prawo wymagać, a my czujemy się zobowiązani darzyć Boga miłością ze wszystkiego serca, myśli, duszy i siły. Ten, kto odmawia Bogu takiej miłości dowodzi, że jest niepomny na Jego wielkie dary, niepomny na związki, jakie łączą go z Bogiem w wyniku stworzenia. Daje dowód niewdzięczności i złego usposobienia. Zawsze jest przeto rzeczą słuszną, aby wszelkie stworzenie miłowało tak wspaniałego i hojnego Stworzyciela i Dostarczyciela ze wszystkiego serca, myśli, duszy i siły.

MIŁOSC OBOWIĄZKOWA DO NASZYCH BLIŹNICH

Miłość obowiązkowa do Boga ze wszystkiego serca, myśli, duszy i siły nie wyczerpuje zastosowania sprawiedliwości. Stosuje się również do bliźnich. To prawda, że nie może w tym samym stopniu obejmować swym zakresem bliźnich, co Boga, a to dlatego, że to, co zawdzięczamy Bogu, nie zawdzięczamy żadnemu bliźniemu z punktu widzenia otrzymanych dóbr. Rzeczywiście od niektórych bliźnich nie otrzymujemy dobrodziejstw wcale, a od innych zamiast dobrodziejstw doznajemy krzywdy. Nie jest także miłość obowiązkowa oparta na fakcie uzyskania dobrodziejstw, tak jak jest to w wypadku miłości obowiązkowej do Boga. W dalszym ciągu powrócimy do podstawy miłości obowiązkowej względem naszych bliźnich, ale najpierw pragniemy wyjaśnić pewne sprawy odnośnie prawa sprawiedliwości względem bliźnich.

Z oświadczenia Jezusa (Mat. 22:39) dowiadujemy się, że prawo sprawiedliwości względem bliźniego brzmi następująco: „Będziesz miłował bliźniego swego, jako samego siebie”. Sam Jezus wyjaśnia to następująco: „Wszystko tedy, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im” (Mat. 7:22). Należy zauważyć, że ustęp ten nie mówi, iż *wszystko COKOLWIEK LUDZIE WAM CZYNIĄ, tak i wy czyńcie im*. W ten sposób bowiem ich postępowanie stałoby się regułą dla nas, co często prowadziłoby do czynienia źle przez nas, gdyż ludzie często czynią źle względem nas.

Zauważmy także, iż wiersz ten nie wymaga od nas, abyśmy *czynili ludziom wszystko*, COKOLWIEK CHCIELIBY, ABYŚMY IM CZYNILI, ponieważ ich pragnienia stałyby się dla nas regułą postępowania, a przecież ich pragnienia nierzadko są złe i niemądre. Nie wymaga również ten wiersz, aby *wszystko COKOLWIEK BY KTO CHCIAŁ OD INNYCH, ABY MU CZYNILI*, *miał czynić względem nich*, albowiem oznaczałoby to, że czyjaś wola jest dla takiego regułą postępowania, co często prowadziłoby do błędnego i nierozsądnego kroku.

Co jest regułą dla czyjegoś pragnienia odnośnie tego, co powinno być uczynione względem nas? Odpowiadamy: Jest tym to, *co Bóg pragnie dla kogoś a co powinno być jego pragnieniem dla siebie*. To uczyni z *Bożej woli sprawiedliwości* skarbnicę rzeczy, które ktoś pragnie, aby były mu udzielone. Że jest to prawdziwe, wynika z faktu, iż Jezus podał to wyjaśnienie Złotej Reguły *Swoim uczniom* jako tym, którzy przyjęli *Bożą wolę* za zasadę swych myśli, motywów, słów i czynów - „wszystko ... cobyście chcieli” itd. Tacy przeto pragnęliby od swoich bliźnich w oparciu o sprawiedliwość tego, co *Boża wola sprawiedliwości* wymagałaby od nich, aby oni pragnęli dla siebie.

Tak więc, sens tej reguły możemy przedstawić następująco: *Wszystko COBYŚCIE, PO REZYGNACJI Z WŁASNEJ WOLI A PRZYJĘCIU BOŻEJ WOLI ZA WASZE PRAWO PRZED OBLICZEM BLIŹNICH, chcieli, aby wam oni czynili w myśli, motywie, słowie i czynie, tak i wy czyńcie im w tym względzie.*

NIEZBYWALNE PRAWA WOBEC CZŁOWIEKA

Powstaje pytanie: Jakie są nasze prawa wobec bliźnich? Należy zauważyć, że nasze pytanie nie brzmi: Jakie są nasze prawa wobec *Boga*? Faktycznie nie mamy żadnych praw wobec Boga, zostały wszystkie bowiem utracone w wyniku Adamowego grzechu. Utrata ta została przez nas odziedziczona. Posiadamy jednak niezbywalne prawa wobec naszych bliźnich. Nie są to przywileje, które dowolnie mogą oni udzielać lub powstrzymywać, lecz są to niezbywalne prawa tkwiące w nas, jako ludziach i odnoszące się do bliźnich.

Takie niezbywalne prawa odpowiadają naszym fizycznym, umysłowym, artystycznym, moralnym i religijnym władzom, w które zostaliśmy wyposażeni. Posiadanie przez nas fizycznych niezbywalnych praw oznacza, że mamy używać naszych prerogatyw w celu zachowania naszych ciał zgodnie z korzystaniem przez innych z ich praw. Nasze umysłowe niezbywalne prawa wymagają, abyśmy korzystali z naszych prerogatyw w zakresie postrzegania, pamiętania, wyobraźni i myślenia, jak tego sobie życzymy, lecz w zgodzie z prawami innych. Nasze artystyczne niezbywalne prawa są przywilejem używania naszych zdolności do rzeczy wzniosłych i pięknych, które występują w poezji, muzyce, krasomównie, malarstwie,

rzeźbie, architekturze, humorze i wdzięku bez ograniczeń od innych a zarazem w zgodzie z ich prawami.

Nasze niezbywalne prawa moralne względem nas samych są przywilejami, z których mamy korzystać według naszego upodobania, są prawami do samooceny, uznania przez innych, odpoczynku, ostrożności, zachowania tajemnicy, przezorności, samoobrony, wojowniczości, zamiłowania do pokarmu, napoju, zdrowia i życia na tyle, aby było to w zgodzie z prawami innych. Posiadane przez nas niezbywalne prawa moralne względem innych są prerogatywami, według których możemy korzystać w zakresie uczuć seksualnych, praw dotyczących mężów i żon, uczuć rodzicielskich, synowskich, braterskich, przyjacielskich, życia domowego, patriotyzmu i to w zgodzie z prawami innych. Nasze religijne prawa są prerogatywami, które pozwalają korzystać nam z wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, miłości braterskiej i miłości bezinteresownej w zgodzie z prawami innych. Tak przedstawiają się nasze niezbywalne prawa.

Oprócz tych niezbywalnych ludzkich praw posiadamy, jako poświęceni niezbywalne duchowe prawa, które dotąd, dokąd jesteśmy wierni, zachowujemy względem Boga, Chrystusa, braci, świata i nieprzyjaciół. Możemy jednak korzystać z nich jedynie w zgodzie z prawami Boga, Chrystusa i braci. Prawa te na duchowym poziomie działają względem tych, którzy posiadają takie duchowe niezbywalne prawa, podobnie jak działają nasze ludzkie niezbywalne prawa w odniesieniu do niezbywalnych praw naszych bliźnich na poziomie ludzkim.

Ponieważ niepoświęceni nie posiadają takich niezbywalnych duchowych praw, możemy swobodnie korzystać z naszych bez brania pod uwagę takich praw dla niepoświęconych, gdyż takowych oni nie posiadają. Jednak korzystając z naszych samolubnych i społecznych duchowych praw, na ile dozwala prawda, sprawiedliwość i świętość, musimy czynić to zgodnie z naturalnymi prawami niepoświęconych, względem których mamy zobowiązania, na przykład, w sprawach publicznych, rodzinnych i dotyczących interesów.

Tak więc, nie powinniśmy być zajęci studiowaniem lub duchowymi posługami kosztem naszych obowiązków, słusznych zobowiązań względem rodziny i pracodawcy. Nie powinniśmy również dawać pieniędzy na pracę Pańską, jeśli miałoby to przeszkodzić w zapłaceniu długów innym lub podatków władzom cywilnym. Lecz naszych religijnych niezbywalnych praw, jako poświęconych, które uwarunkowują nasze obowiązki względem Boga, nie powinniśmy się wyrzec na skutek ludzkich żądań. Na przykład, nie powinniśmy zapierać się Chrystusa w wyniku polecenia rodziców lub nakazu państwowego. Nie możemy jednak poświęcać praw *innych*, gdyż jest to kradzieżą (Iz. 61:8), lecz tylko *nasze własne prawa*.

Do czego prowadzi ta sprawa niezbywalnych praw, jeśli chodzi o naszą miłość obowiązkowo-

wą? Odpowiadamy: „Dowiadujemy się w ten sposób, czego powinniśmy oczekiwać od innych, aby czynili nam w myśli, motywie, słowie i czynie, bowiem nadał Bóg wszystkie takie prawa we wzajemnej zależności oraz żąda, aby wszyscy przestrzegali takich praw u innych, przyznawali je innym i używali swych własnych jedynie w zgodzie z niezbywalnymi prawami innych. Tak wygląda ta sprawa. Wielu przecież ma te same ogólne niezbywalne prawa i może wymagać, by były przestrzegane i uznawane przez innych.

W jaki sposób wszyscy mogą spodziewać się, że uzyskają od innych poszanowanie i uznanie ich niezbywalnych praw? Tylko wtedy, gdy każdy zapewni innym takie poszanowanie i uznanie. Bóg przeto postanowił, aby każdy uzyskał takie poszanowanie i uznanie, aby odnośnie niezbywalnych praw każdy czynił innym to, czego sam pragnie, by było czynione jemu przez innych. Tak więc, prawo miłości bliźniego jako samego siebie wypływa z faktu, że wszyscy mają te same ogólne niezbywalne prawa. Wszyscy muszą, zatem szanować i uznawać u innych ich niezbywalne prawa, jeśli chcą, aby ich prawa były przestrzegane i uznawane.

Stwierdzamy więc, że jeśli pragniemy, aby przestrzegano i uznawano nasze fizyczne, umysłowe, artystyczne, moralne i religijne prawa, musimy przestrzegać i uznawać prawa innych. Jeśli pragniemy, aby uszanowano i uznano nasze zdrowie, bezpieczeństwo, życie, własność, opinię, spokój, zabezpieczenie, obronę itp., musimy tak samo odnosić się do praw innych. Jeśli chcemy, by respektowano i uznawano prawa dotyczące naszej płci, stanowiska męża, żony, rodziców, dzieci, braci, przyjaciół, dotyczących naszego domu, kraju, musimy postępować tak samo względem praw innych. Tak czyniąc, kierując się dobrą wolą, będziemy zachowywać zakon królewski: *Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie.*

MIŁOŚĆ OBOWIĄZKOWA NIE OZNACZA KOCHANIA WSZYSTKICH JEDNAKOWO

Miłowanie bliźniego, jako samego siebie nie oznacza, że mamy kochać wszystkich w jednakowym stopniu i czynić każdemu w takim samym zakresie, jak czynimy to w stosunku do niektórych. Prawo to bowiem nie mówi: *obdarzysz RÓWNĄ MIŁOŚCIĄ WSZYSTKICH i czynić będziesz tak samo wszystkim, jako niektórym.* Po pierwsze jest rzeczą niemożliwą, abyśmy czynili tak samo wszystkim, których znamy, a co dopiero każdemu, tak jak to czynimy niektórym. Po drugie nie byłoby to etyczne, gdybyśmy miłowali wszystkich jednakowo. Z pewnością nie mamy miłować obcych w tym samym stopniu, co członków rodziny, bliskich przyjaciół i kolegów. Ponadto jest rzeczą nieetyczną kochać złych tak samo jak dobrych.

Na czym zatem polega błąd w rozumowaniu, aby wszystkich obdarzać równą miłością

i dobroczynnością? Jest tu pominięty oczywisty fakt, że jedni bliźni są bliżsi nam od innych. Czy żona, mąż, rodzice i dzieci nie są bliżsi nam od ludzi, których nigdy nie widzieliśmy i o których istnieniu nic nie wiemy? Jest oczywiste, że mamy kochać i czynić więcej w stosunku do pierwszych niż drugich. A zatem stopień zażyłości z bliźnim będzie warunkował stopień naszej miłości i dobroczynności.

My posiadamy bliźnich w Adamie i w Chrystusie, a w każdej z tych klas są różne stopnie zażyłości z bliźnimi. Najbliższymi ze wszystkich bliźnich w Adamie są mąż i żona, następnie rodzice i dzieci, dalej bracia i siostry, następnie inni krewni w odpowiedniej kolejności, a dalej znajomi w różnym stopniu bliskości itd. Tak więc, nasza miłość i dobroczynność w stosunku do nich będzie zmieniać się, tak jak zmienia się stopień bliskości w stosunku do nich jako bliźnich.

W Chrystusie są różne stopnie bliskości wobec bliźnich. Przede wszystkim Bóg i osobowa część przymierza, jako symboliczni mąż i żona, następnie, jako rodzice i ich dzieci, dalej bracia w różnych stopniach bliskości: Chrystus najbliżej, następnie członkowie gwiazd i tak dalej. Są także różne stopnie bliskości pomiędzy klasami. Na przykład, kolejno mamy Maluczkie Stadko, Wielką Kompanię, Młodocianych Godnych, *quasi*-wybranych itd.

W każdym wypadku zmieniające się stopnie zażyłości względem naszych bliźnich warunkować będą stopień miłości i dobroczynności, do których jesteśmy zobowiązani. Lecz w każdym wypadku po upewnieniu się, co do zajmowanego miejsca bliźniego w odniesieniu do różnego stopnia jego bliskości, jako bliźniego należy zapytać samego siebie: *Co zgodnie z moimi niezbywalnymi prawami chciałbym, aby mi on udzielił w motywie, myśli, słowie i czynie, gdyby był na moim, a ja na jego miejscu?* Właściwa odpowiedź zawsze wskaże, co należy uczynić dla niego. Ta reguła, właściwie zastosowana, pokaże każdemu w każdej życiowej sytuacji jego miłość obowiązkową względem swego bliźniego.

Inna zaś reguła, dotycząca miłowania Boga ze wszystkiego serca, myśli, duszy i siły, właściwie zastosowana, wskaże każdemu bez względu na okoliczności życiowe na jego miłość obowiązkową do Boga. A zatem te dwie reguły stosują się do każdej sytuacji życiowej, co się tyczy miłości obowiązkowej, i panują nad nią, jeśli są właściwie zastosowane. Tak oto wspaniała mądrość Boża zamyka w zwiężłych terminach reguły stosujące się do każdej możliwej sytuacji życiowej w oparciu o sprawiedliwość! Ich wynalazca musi być zatem wszechwiedzący, a ich obecność w Biblii dowodzi, że jest ona natchnioną Księgą!

MIŁOWANIE MIŁOSIERDZIA

Gdyby wyrok Adamowy nie ciążył nad rodzajem ludzkim, zwierzętami i ziemią, to właściwie nie byłoby potrzeby drugiego wymogu

naszego podstawowego tekstu „... a miłował miłosierdzie”. Po małym okresie prawie nie będzie istniała potrzeba tego wymogu, jako zlecenia odgórnego dla wyrażenia zewnętrznego postępowania, gdyż niezależnie od zbyt wielkich wymagań odnoszących się do człowieka bądź zwierzęcia, nie będzie wówczas potrzeby do przejawiania miłosierdzia. A jednak, jako zaleta, sympatia, z której wypływa zewnętrzne działanie, miłosierdzie zawsze będzie częścią doskonałych charakterów, gdyż miłowanie miłosierdzia, jako zalety jest u człowieka częścią obrazu Boga.

Miłosierdzie można zdefiniować, jako *współczucie lub sympatię, przynoszącą ulgę słabemu i nieszczęśliwemu*. Duszą miłosierdzia, jako zalety jest współczucie lub sympatia, która jest wewnętrzną aktywnością. Jego zewnętrznym przejawem jest przynoszenie ulgi. Przedmiotem działania miłosierdzia są słabi i nieszczęśliwi. Zatem jest łaską złożoną lub inaczej trzeciorzędą, posiadającą jako swój główny składnik życzliwość współczującą, czyli życzliwość przejawiającą się w sympatii, i dobroczynność okazywaną przez dobre uczynki świadczące w celu przyniesienia ulgi cierpiącym stosownie do posiadanych słabości bądź doznawanych nieszczęść.

W źródłosłowiu miłosierdzia zawarta jest idea zalety, która odczuwa współczucie, sympatię. Greckie słowo przetłumaczone na *posiadać współczucie* brzmi *splagchnizomai*, a jego formą rzeczownikową jest *splagchnon* [wymawiaj *splachnon*]. To ostatnie słowo pierwotnie znaczyło kiszka, wnętrzości, a drugorzędnie miłosierdzie. Słowo to przyjęło takie znaczenie, dlatego że gdy ktoś odczuwał głęboką sympatię, współczucie, jego wnętrzości drżały. Gdy o Jezusie jest powiedziane, jako posiadającym współczucie dla słabych lub nieszczęśliwych, to rozumiano, że On tak głęboko odczuwał z nimi, iż Jego wnętrzości drżały.

Ktoś kto odczuwa głęboką sympatię, jeśli może jednocześnie obserwować swoje związane z nią odczucia, stwierdzi, iż jego wnętrzości drżą. Można tego doznać na pogrzebach, gdy się głęboko sympatyzuje lub wczuwa z osobą pogrążoną w żałobie. Są takie osoby, które głęboko odczuwają przeżycia drugich, jak słabości lub nieszczęścia, *niczego jednak nie robią, by im pomóc*. Tacy są tylko częściowo miłosiernymi. Są też tacy, którzy pomagają słabym i nieszczęśliwym, *lecz nie odczuwają sympatii lub litości dla nich*. Ci ostatni również są tylko częściowo miłosiernymi. *Zarówno więc stosowne uczucia oraz pomoc realna muszą współdziałać, gdy ktoś ma być miłosierny*. Stąd oba rodzaje działań składają się na miłosierdzie.

RODZAJE SŁABOŚCI I NIESZCZĘŚĆ

Słabości i nieszczęścia mogą być *fizyczne, umysłowe, artystyczne, moralne i religijne*.

Fizyczne słabości i nieszczęścia zawierają różne rodzaje chorób, kalectwa, amputacji, ubóstwa, głodu, pragnienia, epidemii, nieszczęść, suszy, zniszczeń, nagości, utraty dachu nad głó-

wą, żałoby, niedoli, depresji, uwieńczeń, prześladowań, trudu itp. Wielu ludzi odczuwa sympatię lub litość z powodu fizycznych słabości i nieszczęść. Naprawdę, więcej jest takich, którzy lepiej rozumieją tę formę słabości i niedoli niż jakkolwiek inną. Zazwyczaj współczucie z powodu słabości i niepowodzeń odczuwa raczej większość ludzi niż z powodu innych form niedoli.

Wyższą formę miłosierdzia odczuwa się wobec *umysłowych* słabości i nieszczęść. Liczne słabości umysłowe są wynikiem dziedziczenia, jak na przykład, słabość postrzegania i odtwarzania oraz zdolności wyobrażania i rozumowania. Niektórzy popadają w różne przyzwyczajenia. I to szczególnie w starszym wieku. U pewnych osób umysłowa słabość i niedola w różnym stopniu przyjmuje formy niedoświetlenia i obłąkania. Istnieje więc mnogość form umysłowych słabości i nieszczęść. Wobec nich właściwym jest rozwijanie współczucia zarówno w uczuciach, jak i działaniu mającym na celu niesienie ulgi.

Artystyczne słabości i nieszczęścia spotyka się często, szczególnie w wypadku rzekomych artystów w zakresie krasomówstwa, poezji, muzyki, malarstwa, rzeźby i architektury, gdzie często dominuje zły smak i niepowodzenia. Współczucie z powodu takich słabości i nieszczęść nie jest dostatecznie głębokie ani powszechne. Odczuwają je tylko ci, którzy są artystycznie uzdolnieni i rozwinięci.

O wiele głębszą formę słabości i nieszczęścia spotykamy w sferze *moralności*. Wyolbrzymiona lub niedostateczna samoocena, aprobata, niepokój, ostrożność, tajemniczość, przezorność, wojowniczość, agresywność i zamiłowanie do jedzenia, picia, zdrowia i życia przeważają w dużej mierze, jako słabości i nieszczęścia moralne w stosunkach międzyludzkich. Także przesadzone i niedostateczne uczucia seksualne odnoszące się do mężów i żon, uczucia rodzicielskie, synowskie, braterskie, przyjacielskie, życia domowego i patriotyzmu biorą górę zbyt często wśród ludzi, jako słabości moralne i nieszczęścia. Jest to jeszcze gorsza forma słabości i nieszczęścia. Jest to jeszcze gorsza forma słabości i nieszczęść od dotąd wymienianych i wzywająca do praktykowania miłosierdzia oraz sympatii, czyli litości; wymagająca bardziej pomocy niż jakkolwiek z pozostałych form. Niestety większość ludzi nie odpowiada na to wezwanie zbyt często, na przykład jak to ma miejsce, gdy dostrzegają potrzebę współczucia, wyrażającą się w fizycznych słabościach i nieszczęściach.

Najgorszą ze wszystkich form słabości i nieszczęść jest *religijna* słabość i nieszczęście. Ta, bowiem dotyczy stosunku każdej osoby do Boga a po drugie do bliźniego, wynikającego z jego stosunku do Boga. Często stosunek do Boga poszczególnych osób wyraża się w niedowierzającym, w niewierzącym i błędnie wierzącym stanie serca wobec Boga. Widzimy przejawy tego w ateizmie, agnostycyzmie, materializmie, humanizmie, panteizmie, deizmie, tryteizmie, ewolucji, wyższym krytycyzmie, wyznaniowości, kulturyzmie, hierarchizmie i sek-

ciarstwie. Religijna słabość istnieje też bez wątpienia w bardziej wyrafinowanej formie, w wątpieniu w Boga, jako osobę, Jego charakter, Słowo i dzieła, szczególnie w Jego opatrnościowe działania. Przejawia się też słabość w formach rozczarowania, zniechęcenia i rozpacz. Dostrzegamy dowody jej w niezdecydowaniu, zmienności i niestałości, w niepobożności oraz braku miłości braterskiej i bezinteresownej, nieczułości serca i braku gorliwości.

Religijne słabości i nieszczęścia powinny przemawiać do naszego miłosierdzia bardziej niż jakakolwiek inna forma słabości i nieszczęścia. A jednak w rzeczywistości większość ludzi mało zwraca uwagi na przejawianie tej formy miłosierdzia. Stopień miłosierdzia, jaki ma być spełniany, wierzymy, powinien się zmniejszać w zależności od następującego porządku tych form słabości i nieszczęść w zakresie religijnym, moralnym, umysłowym, fizycznym i artystycznym.

ZŁE TRAKTOWANIE

POWINNO WYWOŁAĆ MIŁOSIERDZIE

Jest jeszcze inny powód, dla którego powinniśmy rozwijać miłosierdzie, a mianowicie *złe obchodzenie się z ludźmi powinno w nas wywołać miłosierdzie, współczucie i odruch niesienia pomocy tym, którzy są źle traktowani*. Szatan jest arcydręczycielem naszej rasy. Aby zabezpieczyć oraz powiększyć swoje panowanie nad ludzkością uciekał się do każdego wybiegu zła, w celu udręczenia jej. To złe traktowanie ogromnie zaszkodziło rasie ludzkiej pod względem fizycznym, umysłowym, artystycznym, moralnym i religijnym, a przez wykonywanie przez nie wyroku spowodowało ogrom nieszczęść, jakich doświadczyła ludzkość. Wynikiem jego tyrańskiego sposobu postępowania z rodzajem ludzkim były między innymi wyraźne dowody jego zła. Tutaj trafnie typem tego jest faraon ciemniący Izraelitów, którego okrucieństwa stanowią obraz o wiele większych krzywd, jakie szatan zadawał wzdychającemu stworzeniu.

Z powodu nieludzkiego stosunku człowieka wobec człowieka miały miejsce niezliczone tysiące opłakiwań. Tak, miliardy. Na pewno człowiek był okrutny i krzywdził swych współtowarzyszy, co potwierdza historia powszechna i dowodzi osobiste doświadczenie. W państwie, religii, rodzinie, interesach, pracy i społeczeństwie dostrzegamy niezliczone dowody ludzkiej nieuprzejmości i okrucieństwa wobec swoich współbliźnich. Wszystkie one dostarczają obszernej sfery do pracy nad miłosierdziem, wobec czego powinny one pobudzić naszą sympatię, ta zaś powinna nas pobudzić do szukania sposobu uwolnienia od niedoli. To prawda, że nie jesteśmy w stanie uwolnić wszystkich od niej, bo chęć uwolnienia od tej niedoli wszystkich naszych krewnych, braci i siostry, przyjaciół i sąsiadów doprowadziłaby do przeliczenia swoich możliwości u większości ludu Bożego.

Miłosierdzie jest ozdobą najbardziej stosowną dla osób poświęconych. Ono bowiem je u-

piększa w takim stopniu, w jakim czyni to kilka tylko innych łask. Miłosierdzie jest potrójnym błogosławieństwem, bowiem *błogosławi ono, tego, kto je udziela tego, kto je otrzymuje i tego, kto widzi jego przejawy*. Posiadanie miłosierdzia jest jednym z warunków wymaganych od wszystkich wybranych i *quasi*-wybranych w tym i przysłym życiu. Na pewno ten, kto obecnie zaniedba się w rozwijaniu tej zalety, jako członek przed tysiącletniego nasienia, nie wejdzie ani do niebiańskiej, ani ziemskiej fazy Królestwa. Nasz Pan, główna Jednostka należąca do czterech klas wybranych, rozwinął tę zaletę w stopniu najwyższym. Jakże często czytamy o współczuciu okazywanym przez Niego tłumom i jednostkom! Oczywiście On i w tym zakresie jest natchnionym przykładem miłosierdzia dla nas do naśladowania!

WAŻNOŚĆ MIŁOWANIA MIŁOSIERDZIA

Analizowany przez nas tekst, jak to można zauważyć, wskazuje, iż jednym z jego wymagań nie jest po prostu posiadanie miłosierdzia, ale *miłowanie miłosierdzia*. Wielu okazuje miłosierdzie w znaczeniu niesienia pomocy słabym i nieszczęśliwym, bez *miłowania go*. Niektórzy czynią tak na odległość lub, by uniknąć dezaprobaty drugich, z powodu nie okazywania miłosierdzia. Są i tacy, którzy okazują miłosierdzie z powodu rywalizacji, ci ostatni pragną zaćmić drugich. Inni okazując większe dobrodziejstwo pragną niektórych zawstydzić. Niejedni okazują je z powodu niesnasek, inni z powodu chępliwości, jeszcze inni w celu powiększenia swego interesu, politycznych lub społecznych posunięć. Żadne z tych wyrażań określających jakieś dobrodziejstwo rzeczywiście nie jest miłosierdziem, brak im bowiem głównych składników miłosierdzia, a mianowicie *sympatii*, czyli *współczucia*.

Ale, gdy sympatia, czyli współczucie, nie tryska z naszej strony w stosunku do słabego i nieszczęśliwego, znaczy to, że jeszcze nie osiągnęliśmy pełni tego, o czym mówi nasz tekst na temat miłosierdzia. Musimy bowiem miłować miłosierdzie, inaczej nie będziemy mogli wspiąć się do bogactwa miłosierdzia. Musimy mieć do niego dobrą wolę. Potrzebna jest wdzięczność za możliwości rozwijania go. Musi być dla nas rozkoszą możliwość jego praktykowania. Z pogodą ducha i szybko powinniśmy wykorzystywać każdą okazję, by je okazać. Okazje manifestowania go muszą dawać nam radość i zadowolenie. Powinniśmy poszukiwać sposobności okazywania go z większą chciwością niż ludzie poszukują złota, rubinów i diamentów.

Kiedy w taki sposób będziemy postępować upodobnimy się do Boga i Chrystusa w działaniu na rzecz słabych i nieszczęśliwych, bowiem Bóg i Chrystus są bardzo bogaci w zaletę miłosierdzia. Naśladujmy więc Ich w *miłowaniu* odczuwania miłosierdzia i okazywania go na zewnątrz. Dobra będzie nasza pozycja, jeśli tak będziemy postępować, bo nagli nas do tego Boska wola.

WERSETY BIBLIJNE MÓWIĄCE O MIŁOSIERDZIU

Liczne wersety biblijne mówią o Bogu, jako miłosiernym i okazującym miłosierdzie. Zauważ następujące: 2 Moj. 15:13; 20:6; 34:6, 7; 36:15; 4 Moj. 14:18; 5 Moj. 4:31; 5:10; 7:9; 2 Sam. 24:14; 1 Kron. 16:34; 2 Kron. 30:9; 36:15; Ps. 25:6, 10; 57 : 11; 69:17; 78:37; 86:15; 103:8, 11, 13; 107:1; 111:4; 112:4; 117:2; 119:64, 156; 145:8; Iz. 49; 15; Jer. 12:15; Mich. 7:19; Łuk. 1:50,78; 6:36; Rzym. 11:32; 12:1; 15:9; 2 Kor. 1:3; Efez. 1:7, 8; 2:4; 1 Tym. 1:13; Tyt. 3:5; Jak. 5:11; 1 Piotra 1:3; porównaj P '49, 66-69.

Liczne wersety Pisma Świętego upominają lud Boży, by był miłosierny. „Miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają; uwiąż je u szyi twojej, napisz je na tablicy serca twojego”. „Człowiek uczynny (miłosierny) dobrze czyni duszy swej”. „Miłosierdzie i prawda należy tym, którzy wymyślają dobre” (Przyp. 3:3; 11:17; 14:22). „Sprawiedliwie sądźcie, a miłosierdzie i litość pokazujcie każdy nad bliźnim swoim” (Zach. 7 : 9). „Błogosławieni miłosierni: albowiem oni miłosierdzia dostąpią”; „... sąd i miłosierdzie i wiarę; te rzeczy mieliście czynić” (Mat. 5:7; 23:23). „Przełoż bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest” (Łuk. 6:36). „Kto czyni miłosierdzie, niech czyni z ochotą” (Rzym. 12:8).

„Przełoż przyobleczcie, jako wybrani Boży, święci i umiłowani, wnętrzości miłosierdzia, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość. Znaszając jedni drugich, i odpuszczając sobie wzajemnie, jeśli ma kto przeciw komu skargę: jako i Chrystus odpuścił wam, tak i wy” (Kol. 3:12, 13). „A na koniec wszyscy bądźcie jednomyślni, współcierpiący doległości, braterstwo miłujący, miłosierni i dobrotliwi” (1 Piotra 3:8). „A ktoby miał majątność świata tego, i widziałby brata swego potrzebującego, a zawarłby wnętrzości swoje przed nim, jakoż w nim zostaje miłość Boża?” (1 Jana 3:17).

POKORNE CHODZENIE Z BOGIEM

Trzecim wymaganiem przedstawionym w podstawowym wersecie, jako wymaganiem sprawiedliwości, jest: „... i pokornie chodził z Bogiem twoim”. *Chodzenie z Bogiem* ma znaczenie *życia przed Nim i z Nim zgodnie z naukami Jego Słowa według naszych obowiązków w odniesieniu do Niego*. Takie chodzenie wskazuje, że Go miłujemy z całego serca, umysłu, duszy i siły, że swoich bliźnich miłujemy tak jak siebie samych i że miłujemy miłosierdzie. *Pokorne chodzenie przed Nim wskazuje, iż miłując Go z całego serca, umysłu, duszy oraz siły i także miłując swego bliźniego jak siebie samego oraz miłując miłosierdzie przejawiamy połączone elementy pokory stosownej w okazywaniu naszego związku z Bogiem*.

Częściową definicją pokory jest *niska samoocena*. To określenie jest częściowe, gdyż jest ograniczone jedynie do tych, którzy są niedo-

skonali. Ono nie dotyczy istot doskonałych. Bóg jest pokorny, lecz On nie ma niskiej samooceny, bo Bóg wie, iż jest największą, najlepszą, najmądrzejszą, najsprawiedliwszą, najpotężniejszą i najbardziej miłującą istotą, najwyższą wobec wszystkich innych istot, który oczywiście nie ocenia się nisko. A jednak Bóg jest pokorny, chociaż w Jego przypadku taka właśnie ocena jest *właściwą samooceną* i On posłusznie stosuje się do praw Swojej istoty.

Jezus jest pokorny. Ale i On nie ocenia nisko Samego Siebie. On wie, że Ojciec to zaakceptował, aby On był największą, najlepszą, najmądrzejszą, najsprawiedliwszą, najpotężniejszą i najbardziej miłującą istotą, najwyższą w stosunku do wszystkich innych, co nie jest z pewnością niską samooceną. Jezus jest pokorny, ponieważ posiada On *właściwą samoocenę* i unia się posłusznie wobec Boga i praw Swojej istoty.

Każda inna doskonała istota jest zupełnie zadowolona z siebie, jako dobrej, mądrej, sprawiedliwej, potężnej i miłującej, nie odczuwającej żadnych braków, takimi są, na przykład, święci i aniołowie. Natomiast wszyscy inni otrzymawszy doskonałość będą z siebie zadowoleni, jako dobrych, mądrych, potężnych, sprawiedliwych i miłujących, nie odczuwających braku niczego. To nie są niskie samooceny. Każda doskonała istota posiada *właściwą samoocenę*. Przy czym są one pokorne, nie tylko dlatego, że to jest *właściwą samooceną*, lecz także, dlatego, iż uniają się wobec istot wyższych.

Tak więc widzimy, iż dla doskonałych istot definicja pokory, jako *niskiej samooceny*, nie jest prawdziwa. Natomiast jest dla nich prawdziwa definicja, określająca pokorę, jako *właściwą samoocenę*. Z drugiej strony definicja pokory, jako *niskiej samooceny* jest prawdziwa dla wszystkich niedoskonałych istot, *gdyż niska samoocena jest właściwą samooceną dla nich*. A zatem definicja, jako *właściwa samoocena* będzie stosowna w każdym wypadku pokory, lecz jako *niska samoocena* nie będzie odpowiednią dla istot doskonałych, choć będzie właściwą dla niedoskonałych, gdyż jest z ich strony prawidłowym określeniem własnej wartości.

WERSETY BIBLIJNE ZACHĘCAJĄCE DO POKORY

Pismo Święte naucza, iż taka ocena jest należytyim określeniem własnej wartości dla upadłych stworzeń, jak to potwierdzają niektóre wersety Pisma Świętego i fakty (nieliczne z wielu), które zacytujemy dla potwierdzenia: Nawet najlepsi z upadłych ludzi są ubogimi w duchu (Mat. 5:3), przyrównanymi do małych dzieci właściwie wychowanymi (18:2-4). Największy spomiędzy uczniów Chrystusa powinien się uważać za sługę swoich braci (20:26, 27). Jedynie ci, którzy mają pokorne umysły będą wywyższeni (23:12). Aby otrzymać Prawdę należy stać się w pokorze podobnym do dzieci (Łuk. 10:21). Lud Boży powi-

nien zajmować dla siebie skromne miejsca a nie te najważniejsze (14:10). Powinien też uznawać swe najlepsze uczynki za nieużyteczne (17:10).

Najwyższe przywileje lud Boży powinien przyjmować bez chępliwości (Rzym. 11:18). Właściwie oceniając siebie powinien myśleć o sobie realnie (12:3). W zaszczytach powinien jeden drugiemu dawać pierwszeństwo (12:10), nie być wyniosłym, lecz zniżać się do ludzi skromnych bez zarozumiałości (12:16), bowiem, pochodzenie większości z nich jest niskie, wzgardzone, jest niczym, a zatem któż mógłby chęcić się przed Bogiem (1 Kor. 1:28, 29). Zamiast oceniać siebie, jako mądrych ludzie Boży powinni uznawać siebie za głupich (3:18). W ten sposób pozostaną pokornymi (13:4). Jeśli lud Boży się chlubi, niech się chlubi w swoich słabościach, jako przykrytych przez sprawiedliwość Chrystusową dla Jego chwały (2 Kor. 11:30).

Lud Boży powinien strzec się próżności (Gal. 5:26), chlubiąc się tylko w krzyżu Chrystusowym (6:14), napełniony pokorą i cichością (Efez. 4:2), oceniający drugich wyżej niż siebie (tak jak nasz Pan Sam się unżył — Filip. 2:3, 5-8) i przedąc dla siebie oraz zakładając na siebie symboliczną szatę pokory umysłu (Kol. 3:12). Ludzie Boży mają uznawać siebie za należących do niskiego stanu (Jak. 1:9) a nie dążyć do wysokich stanowisk (3:1). Mają się uniząć wobec Pana (4:6). Wodzowie ludu Bożego powinni szczególnie zwracać uwagę na to, by nie stawać się panami nad dziedzictwem Bożym, lecz przykładami, szczególnie w pokorze, dla trzody i razem z pozostałymi przyoblekać pokorę „...pod mocną ręką Bożą” (1 Piotra 5:3, 5, 6).

Wierny lud Jehowy dawał tego przykłady, jak to dostrzegamy w postępowaniu Abrahama z Lotem, w znoszeniu przez Mojżesza sprzeciwu Aarona i Marii, działaniu Ruty wobec Noemi i Booza, Anny strofowanej przez Heliego, Dawida znoszącego złe traktowanie ze strony Saula, Absaloma, Semejego i Joaba, Ezechiasza przyjmującego strofowanie Izajasza, Jezusa doznającego karnacji, odrzucenia i doświadczeń ostatnich trzynastu godzin Jego ziemskiego życia, Pawła unizającego się aż do męczeństwa, Szczepana znoszącego złe traktowanie i męczeństwo oraz Piotra poddającego się Boskiemu strofowaniu.

Pokora jest klejnotem rzadkiej wartości, z licznymi błyszczącymi fasetami, i najbardziej stosowną ozdobą dla nas. Klejnot ten powinien być noszony w naszych związkach z Bogiem, jak wskazuje na to nasz tekst: „... i pokornie chodził z Bogiem twoim”. Będziemy w stanie ją rozwijać, gdy weźmiemy pod uwagę wielki kontrast między Nim a nami, Jego liczne dobrodziejstwa i łaski nam okazywane oraz naszą głęboką zależność od Niego w stworzeniu, zaopatrzeniu, odkupieniu, oświeceniu, usprawiedliwieniu, uświęceniu i wyzwoleniu. Różnice między Jehową i nami są silnie zaznaczone! On jest wielki, my jesteśmy mali; On jest dobry, my jesteśmy niedoskonalni; On

jest mądry, my jesteśmy niemądrzy; On jest potężny a my słabi; On jest sprawiedliwy, my jesteśmy grzeszni; On jest kochający, my jesteśmy samolubni; On jest najwyższy, my jesteśmy Jego poddanymi. Rozważenie tych kontrastów na pewno pomoże nam „...pokornie chodzić z Bogiem”.

Dalsze rozważanie o licznych Boskich dobrodziejstwach i łaskach dla nas pomoże nam pokornie chodzić z naszym Bogiem. Tak, niezliczone są te dobrodziejstwa dla nas. Dostrzegamy je w naturze wokoło nas i w nas, przez nie On codziennie obsypuje nas dobrem. Wielkie są Jego dobrodziejstwa i łaski, które okazuje nam w Swej trosce oraz zaopatrywaniu nas. Po prostu jesteśmy zasypywani dowodami Jego wielkiej uprzejmości i miłości, na przykład, dostarczeniem Jezusa, aby przez Swą śmierć stał się naszym Zbawicielem a następnie spełniał posługi dla naszej korzyści. Jak wielkim dobrodziejstwem obdarzył nas udzielając daru Swego Słowa i Ducha! Jakże wielce nas ułaskawił przez udzielenie nam łaski uczestniczenia we wszystkich etapach zbawienia! Naprawdę rozważenie tych dobrodziejstw i łask pomoże nam w pokornym chodzeniu z Bogiem!

I ostatecznie rozpatrzenie naszej głębokiej zależności od Boga, z powodu Jego siedmiu wielkich dzieł na naszą korzyść, pomoże nam w pokornym chodzeniu z Bogiem. Gdyby nie Jego twórcze błogosławieństwa, przestalibyśmy istnieć. Gdyby nie Jego opatrnościowe błogosławieństwa zaopatrujące nas w ziemskie i niebiańskie potrzeby, udzielanie poparcia, odgraniczanie, naprawianie, karcenie i prowadzenie nas, szybko uleglibyśmy zagładzie. Gdyby Bóg nie dał Swego Syna na okup za nas, w chwili śmierci przestalibyśmy istnieć na wieki. Gdyby nie dał nam instrukcji pochodzących z Jego Słowa, popadalibyśmy z jednego błędu w drugi.

Gdyby Jehowa nie przebaczył nam przez zasługę Jezusa, nie przykrył nas Jego sprawiedliwością, nie przyjął do Swej społeczności i nie pomógł nam żyć sprawiedliwie, bylibyśmy teraz dziećmi gniewu, bez Boga, Chrystusa i nadziei na tym świecie. Gdyby On nas nie uświęcił w woli, ciele i duchu, nie moglibyśmy należeć do żadnej z wybranych klas lub do klasy *quasi-wybranych*. I gdyby Bóg nie pomagał nam w naszych walkach z grzechem, błędem, samolubstwem i światowością i w sprawie prawdy, sprawiedliwości i świętości, bylibyśmy w chrześcijańskim boju całkowitymi rozbitkami. Zatem w każdej dziedzinie zupełnie jesteśmy zależni od Niego a zastanowienie się nad tym faktem wielce przyczyni się do naszego pokornego chodzenia z Bogiem.

Dlatego też zwróćmy uwagę na upomnienia podstawowego tekstu: „... tylko abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim”. Postępując w taki sposób wykonujemy sprawiedliwość. Wspomniany werset omawia tylko sprawiedliwość. On nie omawia miłości, jako oddzielnej od sprawiedliwości. Dlaczego więc powinniśmy zająć się tym przed-

miotem, jako odpowiednim dla poświęconych? *Dlatego, że sprawiedliwość jest fundamentem miłości.* I tak jak nie możemy zbudować domu na właściwej podstawie bez odpowiedniego fundamentu, tak nie możemy zbudować miłości bezinteresownej bez sprawiedliwości. Główną różnicą między obowiązkową miłością i niesamolubną, bezinteresowną miłością są motywy, które te miłości pobudzają. Obowiązkowa miłość daje nam cnoty, podczas gdy bezinteresowna miłość daje nam łaski.

Stąd, aby obowiązkową miłość przekształcić w bezinteresowną miłość należy motywy obowiązku zmienić w motywy znajdowania upo-

dobania w dobrych zasadach, Prawdzie i jej Duchu. A zamiana cnót w łaski oznacza zamianę pobudek wdzięczności w pobudki oceny. Tak się dzieje z powodu bliskiej relacji między tymi dwoma rodzajami miłości, *co jest bardzo potrzebne poświęconym w celu kultywowania miłości obowiązkowej, sprawiedliwości, jako podwaliny miłości bezinteresownej.* Obie te formy miłości są niezbędne do przystosowania się do życia wiecznego. W swych najwyższych formach są potrzebne do uzyskania życia na Boskim poziomie. Dlatego *czyńmy sąd, miłujemy miłosierdzie i pokornie chodźmy z Bogiem.* P '83, 53.

INTERESUJĄCE PYTANIE I ODPOWIEDŹ

DZIESIĘĆ STRUN HARFY BOŻEJ

Pytanie: Co przedstawia dziesięć strun harfy Bożej?

Odpowiedź: O harfach często jest mowa w Biblii, szczególnie w Starym Testamencie. W 1 Moj. 4:21 wzmiankowany jest Jubal, „który był ojcem wszystkich grających na harfie i na muzykiem naczyniu”. Dawid był zdolnym muzykiem grającym na harfie (1 Sam. 16:16-23). Wielki antytypowy Dawid to klasa Chrystusowa, która rzeczywiście wydobyła z Biblii najpiękniejszą symboliczną muzykę. Dotyczy to również małego antytypowego Dawida, brata Russella, który istotnie był najzdolniejszym muzykiem grającym na symbolicznej harfie (E 9, 524-532).

Harfy w starożytności różniły się między sobą. Niektóre posiadały dziesięć strun. Do dziesięciostrunowej harfy odnosi się najwidoczniej Ps. 33:2 i 92:4.

Co może przedstawiać dziesięć strun harfy? Rozumiemy, że reprezentują one dziesięć głównych nauk biblijnych. Biblia nigdzie nie wymienia swych dziesięciu najważniejszych nauk. Brat Russell w Strażnicy (Z 4067), odpowiadając na pytanie dotyczące chronologii wzmiankuje o „Słowie Bożym, wielkiej harfie, z której obecnie wydobywa się tak cudowna muzyka”, a następnie wymienia kolejno wolną łaskę, restytucję, usprawiedliwienie, uświęcenie, uwielbienie i zmartwychwstanie, dalej ponownie wymienia wybór i wolną łaskę i dodaje „chrzest, wtóre przyjście Chrystusa, prorocтва dotyczące czasu itd.”; ogółem dziesięć pozycji.

Ostatecznie jednak w mowie wygłoszonej po *Fotodramie Stworzenia* brat Russell i inni, pod tematem „O czym pastor Russell naucza”, podali następujące główne nauki biblijne głoszone przez niego: Bóg, Chrystus, Duch Święty, stworzenie, przymierza, okup, zbawienie Kościoła i świata. Widzimy, że w Z 4067 jest brak najważniejszych nauk na temat Boga, Chrystusa i Ducha Świętego, które należy dołączyć.

Brat Walter Boundy w Convention Report (Sprawozdaniu z konwencji) za rok 1911 (s. 90-94) podał listę pozycji, które uznał za dziesięć strun harfy Bożej, symbolizowanych przez dziesięć groszy niewiasty (Łuk, 15:8, 9). Chociaż wierzymy, iż poprawnie podał on niektóre z nich, przede wszystkim naukę o restytucji przedstawioną przez zagubiony grosz, to także pominął ważne nauki na temat Boga, Chrystusa, Ducha Świętego oraz inne.

Wkrótce po śmierci brata Russella pośpieszył z drukiem swojej książki pod tytułem *Harfa Boża* J. F. Rutherford. Miał on na celu uchronić nowo zainteresowanych od kłopotu i trudu „przebrnięcia przez Sześć Tomów” (E 6, 214-220). W tej książce J.F.R. podał swoją listę, o której sądził, że wyjaśnia dziesięć strun harfy Bożej, lecz także i on opuścił ważne nauki o Bogu, Chrystusie, Duchu Świętym i inne.

Brat Johnson w P '38, 94 podał to, co uznał, że przedstawia dziesięć głównych nauk biblijnych, a mianowicie: Bóg, Chrystus, Duch Święty, Stworzenie, Człowiek, Przymierza (co obejmuje Biblię jako opracowanie przymierzy), Zło (obejmuje to upadłych aniołów, przekleństwo, pierwsze i drugie piekło), Okup, Wysokie powołanie, Restytucja. Sądzimy, iż jest to najlepsza lista, chociaż w miejsce Wysokiego powołania moglibyśmy obecnie użyć terminu wyborcze zbawienie, gdyż ten pierwszy miał bardziej ograniczone znaczenie i był odpowiedni w czasie, kiedy członkowie Maluczkiego Stadka przebywali nadal na ziemi.

Zgadzamy się ponadto z końcowymi słowami brata Johnsona ze str. 94: „Ponieważ Biblia nie podaje wyraźnie listy dziesięciu głównych nauk biblijnych w jednym miejscu, ani w różnych miejscach nie wspomina o jednej lub kilku jako takich, nie powinniśmy zatem być dogmatyczni w tej kwestii. Podczas gdy wymienione wyżej dziesięć nauk wydają się słuszne w naszym pojęciu, jako odpowiadające prawdopodobnie dziesięciu strunom, to przekonanie innych może być odmienne. Nie należy więc czynić dogmatu z tego przedmiotu”. P '84, 14.